

Recenzja

rozprawy doktorskiej magister Ewy Koper pt. Proces upamiętniania ofiar II wojny światowej na terenach obecnych powiatów tomaszowskiego i zamojskiego, Rzeszów 2020, t. 1-2, ss. 302 + aneks ss. 362.

Temat i struktura pracy

Na wstępie należy zaznaczyć, że Autorka jest pracownikiem naukowym w Muzeum i Miejsce Pamięci w Bełżcu, stąd podjęta tematyka badań wypływa bezpośrednio z jej zawodowych zainteresowań. Jest też autorką publikacji dotyczących eksterminacji Żydów w niemieckim obozie zagłady w Bełżcu oraz licznych wystąpień i szkoleń dla nauczycieli z ogólnie pojętej tematyki Zagłady. Ewa Koper zajęła się omówieniem procesu upamiętnienia ofiar II wojny światowej z obecnych terenów dwóch powiatów: tomaszowskiego i zamojskiego.

W tytule pracy Autorka nie uwzględniła przedziału czasowego, na przestrzeni którego dokonywano upamiętnień ofiar minionej wojny. Uczyniła to we Wstępie. „Przyjęto zatem ramy chronologiczne rozprawy od rozpoczętego w 1944 r. rekonstruowania struktur administracyjnych, w wolnej od Niemców Lubelszczyźnie, a zakończono na 2015 r., bowiem w trakcie kolejnego roku kalendarzowego zlikwidowano bardzo ważną dla procesu upamiętnienia Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa”. We Wstępie Autorka wyjaśniła, że jej praca jest próbą przedstawienia całego procesu upamiętnienia, co otwiera pole do dalszych badań nad omawianym zagadnieniem. Wskazuje przy tym na konkretne przykłady (s. 94), gdzie pozostają jeszcze miejsca mogące skrywać szczątki zamordowanych. Cenne wydają się być szkice z oględzin grobów naprowadzające na miejsca ewentualnych pochówków niezidentyfikowanych jeszcze ofiar.

Wstęp w pracach dyplomowych posiada pewną stałą strukturę. W nim autor wyjaśnia temat pracy, strukturę, następnie omawia wykorzystane źródła, ich podział, aktualny stan

badania i zastosowaną metodę. W omawianej pracy Autorka wylicza wykorzystane źródła, głównie nacisk kładzie na archiwalia, bez charakteryzowania cytowanych źródeł. Skąpo potraktowane zostały wykorzystane opracowania. Co prawda Autorka (s. 7) usprawiedliwia taki stan rzeczy „Historiografia dotycząca Zamojszczyzny jest dość obszerna, ale liczba publikacji i artykułów, w których poruszano tematykę upamiętniania ofiar jest niewielka”. Wskazuje na dwa opracowania, przy czym korzysta z ponad pięćdziesięciu. Podobnie traktowane są materiały internetowe. Należy podkreślić, że Autorka uwzględnia wiele archiwów, co niewątpliwie podnosi wartość opracowania i pokazuje też wkład pracy przy jego powstawaniu.

Autorka nie omówiła wprost stanu badań nad podjętą problematyką dotyczącą miejsc upamiętniania, dopiero z treści całej pracy wynika, że przedstawiony temat nie doczekał się opracowania, co wskazuje na trafny dobór tematu pracy. W interesie doktoranta leży ukazanie tego we Wstępie, a co za tym idzie jak najlepsze „zareklamowanie” swojego dzieła.

Praca składa się z sześciu rozdziałów i podrozdziałów, aneksu liczącego 362 strony. Na niego należy zwrócić także baczną uwagę, bowiem Autorka podczas prowadzonych badań terenowych natrafiła na miejsca upamiętnienia pomijane w oficjalnych wykazach. Ponadto zawarte są w aneksie liczby ofiar z wyszczególnieniem miejscowości omawianych powiatów. Ubogaceniem całej pracy są liczne mapy z miejscami upamiętnień.

Podanie konkretnych liczb strat finansowych w poszczególnych gminach omawianych powiatów tomaszowskiego i zamojskiego pokazują ogromną skalę zniszczenia jaka dokonała się w czasie ostatniej wojny. A także niezliczone rzesze ofiar wśród obywateli polskich (do tego dochodzą także min. ofiary wśród żołnierzy sowieckich).

Wyliczenie strat materialnych poniesionych przez ludność żydowską było praktycznie niemożliwe ze względu na niemal całkowite ich wyniszczenie. W niektórych miejscowościach nie przeżył prawie nikt, albo zaledwie garstka Żydów, która często po wojnie bała się wrócić do swoich domostw, zajętych już przez polskich sąsiadów. Nie jest łatwym podanie także dokładnych strat wśród ludności żydowskiej z uwagi na fakt, iż wielu, którym udało się np. przeżyć na Wschodzie, bądź po aryjskiej stronie, nie wracało już w rodzinne strony.

Żmudna praca, jakiej podjęła się Autorka przy wyliczaniu ofiar II wojny światowej tylko z dwóch powiatów, pokazuje jak bardzo państwo polskie zostało „odarte” ze swoich obywateli. Nie bez znaczenia są też straty materialne, poniesione przez ludność cywilną, ale te można jeszcze uznać „za mało istotne” w kontekście straty w ludziach, których nie da się zastąpić. Stąd też podejmowane próby upamiętnień naszych obywateli były niejako

obowiązkiem wynikającym nie tylko z prawa, ale też sumienia, a z tym na przestrzeni kilkudziesięciu lat różnie sobie radzono, o czym we Wstępie Autorka zasygnalizowała.

2. Treść pracy

Rozprawa doktorska składa się z sześciu rozdziałów, wstępu, zakończenia, bibliografii i aneksu. Pierwszy rozdział traktuje o sytuacji ludności powiatu zamojskiego i tomaszowskiego w czasie II wojny światowej. W tym zawarto min. pacyfikację wsi, przesiedlenia, stawianie oporu niemieckiemu okupantowi przez oddziały AK i BCh, co spowodowało szereg represji i strat wśród ludności cywilnej. Autorka opisała stosunek władz okupacyjnych do ludności polskiej, ukraińskiej, romskiej i żydowskiej, przy czym te dwie ostatnie według założeń polityki niemieckiej miały zostać skazana na zagładę.

Poruszony został problem ataków oddziałów ukraińskich nacjonalistów na polskich cywilów. Zbyt szczegółowo opisała, niektóre potyczki oddziałów polskiej partyzantki z Ukraińcami (s. 43nn). W rozdziale tym Autorka wspomniała, że „na terenie Lubelskiego doszło do założenia eksperymentalnego obozu zagłady w Bełżcu” (s. 19), przy czym tzw. *Musterlager* powstał w Chełmnie nad Nerem dla ludności żydowskiej z terenów przyłączonych do Rzeszy, jeszcze przed konferencją w Wannsee. Niewątpliwie obóz zagłady w Bełżcu był pierwszym jaki powstał w ramach Akcji Reinhardt, gdzie ginęli Żydzi min. z terenów Generalnego Gubernatorstwa. W rozdziale tym omówiono także zmiany społeczno-polityczne jakie zaszły po wojnie na badanym terenie, co miało niewątpliwie wpływ na proces upamiętnienia ofiar wojny.

W drugim rozdziale Autorka przeszła do omawiania strat demograficznych i podstaw prawnych jakimi posługiwano się w przypadku zabezpieczenia miejsc pochówku ofiar II wojny światowej. Przy czym pierwszoplanową rolę grał tutaj Polski Czerwony Krzyż dokumentujący losy ofiar. Przy tym ukazała się cała skala zniszczeń nie tylko tych materialnych, ale przede wszystkim ludnościowych. Autorka przy omawianiu roli PCK na terenie dwóch powiatów odwoływała się do jego działalności ogólnopolskiej np. przytoczyła rolę protokolantki Jadwigi Boryty-Nowakowskiej (s. 124), która brała udział w ekshumacjach na terenie Warszawy i w Palmirach, a podjęty temat tyczy się powiatu zamojskiego i tomaszowskiego.

W rozdziale trzecim Ewa Koper przedstawiła działalność Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i rolę jaką odegrał w procesie upamiętnienia ofiar poległych na terenie

cytowanych powiatów. W podobnym tonie działała Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, której działalność została przedstawiona w rozdziale czwartym. Założona tuż po wojnie miała otoczyć opieką miejsca martyrologii min. narodu polskiego poprzez nadzór nad powstawaniem pomników, a przede wszystkim zabezpieczeniem terenów byłych niemieckich obozów koncentracyjnych. Jej działalność Autorka przedstawiła także na terenie omawianych powiatów: tomaszowskiego i zamojskiego, gdzie w proces upamiętnienia włączyły się władze miejskie i gminy przeznaczając na zabezpieczenie miejsc pamięci pieniądze z budżetu. Autorka wskazała liczne miejsca gdzie powstawały pomniki, głównie na tenarach prowadzonych działań wojennych. W czasie wieloletniej działalności Rady, udało się przywrócić pamięć ofiarom II wojny światowej.

W piątym rozdziale Autorka opisała cały proces upamiętnienia na terenie byłego niemieckiego obozu zagłady w Bełżcu, obozów jenieckich i pracy, a także Rotundy, która stała się symbolem martyrologii mieszkańców Zamojszczyzny. Zabezpieczenie obozu w Bełżcu było niezwykle istotne nie tylko ze względu na leżące w ziemi prochy zamordowanych tam Żydów, ale także przed osobami, które znalazły na jego terenie źródło dochodu wydobywając z miejsc pochówku kosztowności. Wójt gminy w Bełżcu niemal natychmiast zareagował na te profanacje pismem z 6 lipca 1945 r. do Powiatowej Rady Narodowej w Tomaszowie Lubelskim o zabezpieczenie terenu byłego obozu (s. 201). Jest to istotne z uwagi na fakt pojawiających się dzisiaj zarzutów, jakoby władze państwowe nie reagowały na ten haniebny proceder, a nawet do niego zachęcały.

W ostatnim, szóstym rozdziale dokonała Autorka omówienia upamiętnień na terenie powiatu tomaszowskiego i zamojskiego z uwzględnieniem min. na grupy wyznaniowe leżących w ziemi ofiar. Chęć upamiętnienia ofiar II wojny światowej wyrażali także pojedynczy mieszkańcy miejscowości, w których istniały groby, bądź też były dokonywane zbrodnie. Przykładem jest tutaj inicjatywa parafian z kościoła NMP Królowej Polski w Machnówce, na terenie której znajdowały się groby ofiar ukraińskich nacjonalistów (s. 256). Podobnych inicjatyw na omawianych terenach było znacznie więcej, co świadczy też o ludzkiej wrażliwości i dbałości o pamięć zamordowanych, niekoniecznie narodowości polskiej.

Autorka przedstawiła także dużą rolę Kościoła w upamiętnianie ofiar i miejsc egzekucji, jakie dokonywane były przez okupanta na bezbronnej ludności cywilnej. Księża służyli udostępniając na ten cel min. przestrzeń wewnątrz – kościelną, gdzie umieszczano tablice pamiątkowe. Nie bez znaczenia było także upamiętnienie martyrologii duchowieństwa rzymskokatolickiego. Autorka powołuje się na opracowanie J. Żaryna, Kościoł w PRL,

Warszawa 2004 (s. 259). Można tutaj zacytować choćby dostępne źródło: *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską latach 1939-1945*, opr. W. Jacewicz, J. Woś, Warszawa 1977. Z wyszczególnieniem na diecezje.

3. Uwagi i ocena

Założeniem Autorki było „przedstawienie okoliczności, które towarzyszyły zbieraniu, zabezpieczaniu i utrwalaniu za pomocą informacji o poległych bądź zamordowanych w okresie okupacji niemieckiej” (s. 270). Z tego zadania Ewa Koper się wywiązała. Pokazała na przestrzeni wielu lat, jak proces upamiętnienia postępował i był zależny w dużej mierze od sytuacji politycznej kraju, a także od chęci zaangażowania osób, którym zależało na odpowiednim zabezpieczeniu miejsc martyrologii z terenu powiatu zamojskiego i tomaszowskiego.

Nie ulega wątpliwości, że władzom PRL zależało na eksponowaniu zbrodni niemieckich, po to, by oddalić od zainteresowanych zbrodnie sowieckie, dokonywane na bezbronnym narodzie polskim. W wolnej Polsce pozbawionej już kurateli Związku Sowieckiego można by sądzić, że proces upamiętnienia ofiar minionej wojny wejdzie w nową fazę, bardziej dynamiczną, dążącą do oddania należytego szacunku zamordowanym przez okupanta niemieckiego. Tymczasem wiele miejsc pochówku np. ludności żydowskiej do tej pory jest zaniedbana. Znajdują się również miejsca nie lub słabo oznaczone, na co wskazywała Autorka.

W swojej pracy Ewa Koper wychodziła często poza omawiany temat ukazując szerszy kontekst problemu. Przedstawiając rolę PCK w upamiętnianiu ofiar II wojny, opisuje działalność organizacji przed wojną (s.116). Podobnie traktuje opis działalności Rady Ochrony Walk i Męczeństwa (s. 174). Można się zastanowić, czy tych informacji nie dać do przypisu. Niektóre podpunkty przy rozdziałach można połączyć tak, by plan był bardziej przejrzysty. Autorka w kilku miejscach cytuje dane liczbowe, powołując się na swój artykuł, należało w pierwszej kolejności zacytować źródło, później opracowanie (s. 69).

Powyższe uwagi nie stanowią zarzutu. Są to jedynie wskazówki, które mogą ewentualnie pomóc przy wydaniu niniejszej pracy, a na to - ona zasługuje wraz z niezwykle cennym aneksem.

Prezentowana rozprawa doktorska jest oparta na dobrym warsztacie naukowym i licznych źródłach, szczególnie cenne są materiały archiwalne, które uwzględnione zostały w wystarczający sposób, a także relacje, dzisiaj cenne z uwagi na fakt odchodzenia od nas osób, które pamiętają II wojnę światową. Autorka nie ma problemu z wyciąganiem wniosków, chociaż w niektórych miejscach czyni to bardzo nieśmiało. Przedstawiona praca powinna być inspiracją do dalszych badań nad upamiętnieniem ofiar II wojny światowej, nie tylko na terenie omawianych powiatów.

Rozprawa spełnia wszelkie wymogi stawiane pracom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie Ewy Koper do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Sabina Bober

dr hab. Sabina Bober, prof. KUL